



# Przed Panem - wiersz

Kiedy ucichnie szum i gwar nicości,  
Gdy noc usiądzie na krawędzi nieba,  
To wtedy w ciszy, w całej mej lichości  
Wołam do Ciebie: „Daj mi swego chleba!”

Kiedy mi smutek, łaza przysłoni oczy,  
Kiedy me serce boleśnie kołacze,  
To pośród długich i bezsennych nocy,  
Tobie się modlę i przed Tobą płaczę. Idę ku Tobie strapiona,  
znękana,  
Z tobą win mych i ułomności,  
Aby przez Twoje wieczne żywe rany  
Zatonąć w morzu Ojcowskiej miłości.

Strach tylko jakiś mię ogarnia,  
Trwoga i wstyd, i żalność, ból i rozpacz głucha,  
Że w takim stanie przychodzę do Boga,  
Że tak zasmucam danego mi ducha. I oto klęczę przed Tobą  
zbołała  
(Zgubiona w drodze bez celu dążenia)  
W codziennym grzechu cała unurzana,  
Twego jedynie pragnąca zbawienia.

Przychodzę korna, przez Ciebie skruszona  
Przychodzę słaba, przez Ciebie wzmocniona

Przychodzę grzeszna, przez Ciebie zbawiona  
Przez Krzyż i Golgotę Twoją oczyszczona. Lecz widzę rękę wy-  
ciągniętą Twoją  
I wzrok miłości pełen i pokoju;  
Czuję, jak duszę obmywasz krwią swoją,  
Serce hartujesz do dalszego boju.

I kiedy zbliżasz się po jarzmo moje  
Staje się lekkim jak piórko ptaszęcia.  
Po Tobie płyną cudnych pociech zdroje  
Wypełniające całe serce moje. I nie wiem, jak mam to zrozu-  
mieć, Panie.  
Że mnie miłujesz i że mi przebaczasz.  
Że mi pomagasz w najsmutniejszym stanie,  
Że swoje skrzydła nade mną roztaczasz.

I taka w duszy następuje zmiana,  
Żem jest podziwem niepojętym zdjęta.  
I w tej radosnej ciszy zasłuchana  
W której łaska Twoja zdejmie śmierci pęta.

Redakcja  
R-  
„Straż”